

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok IV.

Nowemiasto, 24 grudnia 1927.

Nr. 50.

Na uroczystość Bożego Narodzenia.

EWANGELJA. — I. MSZA ŚW.

napisana u św. Łukasza rozdz. II. w. 1—14.

Stało się, że one dni wyszedł dekret od cesarza Augusta, aby opisano wszystkich świąt. Ten popis pierwszy stał się od starosty Cyryjskiego Cyryna. I szli wszyscy, aby się popisali, każdy do miasta swego. Szedł też Józef od Galilei z miasta Nazaret do miasta Dawidowego, które zwą Betleem: przeto iż był z domu i pokolenia Dawidowego, aby był popisan z Marją, poślubioną sobie małżonką brzemienią. I stało się, gdy tam byli, wypełniły się dni, aby porodziła. I porodziła Syna Swego pierworodnego, a uwinęła Go w pieluszki i położyła Go w żłobie, iż miejsca nie było im w gospodzie. A byli pasterze w tejsze krainie czujący i strzegący nocne straże nad trzodą swoją. A oto anioł Pański stanął podle nich, a jasność Boża zewsząd ich oświeciła. I zlekli się wielką bojaźnią. I rzekł im anioł: Nie bójcie się, bo oto opowiadam wam wesele wielkie, które będzie wszystkiemu ludowi, iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem. A ten wam znak: znajdziecie niemowlętko uwinione w pieluszki i położone w żłobie. A natychmiast było z aniołem mnóstwo wojska niebieskiego, chwalcących Boga i mówiących: Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

EWANGELJA. — II. MSZA ŚW.

napisana u św. Łukasza rozdz. II. w. 15—20.

Pasterze mówili jeden do drugiego: Pójdźmy aż do Betleem a oglądajmy to słowo, które się stało, które nam Pan pokazał. I przyszli kwapiąc się i znaleźli Marją i Józefa i niemowlętko położone w żłobie. A ujrzawszy poznali słowo, które im było powiedziane o Dzieciątku tem. A wszyscy, którzy słyszeli, dziwowali się temu i co do nich pasterze mówili. Lecz Marja wszystkie te słowa zachowywała stosując w sercu Swojem. I wrócili się pasterze, wysławiając i chwalcąc Boga ze wszystkiego, co słyszeli i widzieli, jak im powiadano.

EWANGELJA. — III. MSZA ŚW.

napisana u św. Jana rozdz. I. w. 1—14,

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. To było na początku u Boga. Wszystko się przez nie stało, a bez niego nic się nie stało. W nim był żywot, a żywot był światłością ludzi. A światłość w ciemnościach świeci, a ciemności jej nie ogarnęły. Był człowiek posłany od Boga, któremu na imię było Jan. Ten przyszedł na świadectwo, aby dał świadectwo o światłości, aby przezeń wszyscy wierzyli. Nie był on światłością, ale iżby świadectwo dał o światłości. Była światłość prawdziwa, która oświeca wszelkiego człowieka na ten świat przychodzącego. Na świecie był, a świat jest uczynion przezeń, a świat Go nie poznał. Przyszedł do własności, a swoiż Go nie przyjęli. A ilekolwiek ich przyjęli Go, dał im moc, aby się stali synami Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy nie ze krwi, ani z woli ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami (i widzieliśmy chwałę Jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca) pełne łaski i pełne prawdy.

Na uroczystość św. Szczepana.

LEKCJA

z Dziejów apostołskich rozdział 6. wiersz 8—10 i rozdział 7, wiersz 54—59.

W onych dniach Szczepan pełen łaski i mocy czynił cuda i znaki między ludem. I powstałi niektórzy z synagogi, których zowią Libertynami i Cyrenejczykami i Aleksandrjanami, i ci, którzy byli z Cylicji i Azji, mówiąc z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krajały się serca i zgrzytali nań zębami. On zaś pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa stojącego po prawicy Bożej rzekł: oto widzę niebiosota otworzone, a Syna człowieczego stojącego po prawicy Bożej. A krzyknawszy głosem wielkim, zatulili sobie uszy i rzucili się nań jednomyślnie i wyrzuciwszy go z miasta, kamieniowali: a świadkowie kładli szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamieniowali Szczepana wzywającego i mówiącego: Panie Jezu, przyjmij ducha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie, nie poczytaj im tego za grzech! i rzekłszy, zasnął w Panu.

EWANGELJA

napisana u św. Mateusza rozdz. XXIII. w. 34—39.

W on czas mówił Jezus rzeszom żydowskim i przełożonym kapłańskim: Oto Ja posyłam do was proroki i mędrcy i doktory; a z nich jedne zabijecie i ukrzyżujecie w bóżnicach waszych; i będziecie je prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka

krw sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi od krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zacharjasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między Kościołem a Ołtarzem. Zaprawdę powiadam wam, żeć przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem, Jeruzalem! które zabijasz proroki i kami-nujesz tych, którzy do ciebie są posłani! Ileż chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałoś; otóż wam zostanie dom wasz pusty. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie Mnie odtąd, aż rzeczenie: błogosławiony, który idzie w Imię Pańskie!

Prawdziwa gwiazdka.

Gwiazdkę święci się na całej kuli ziemskiej, święci każdy, który tylko imię chrześcijanina nosi. Szczególnie dla narodów słowiańskich, zwłaszcza dla nas Polaków, nie ma żadne inne święto takiego oroku jak gwiazdka; jest ona dla nas świętem rodzinnem, pełnem radości i niewypowiedzianej poezji. Lecz cóż za różnica pomiędzy gwiazdką, a gwiazdką. Iluż to niestety obchodzi gwiazdkę bez najmniejszego wspomnienia o Dzieciątku Boskiem z Betleem.

W duchu i prawdziwej pobożności musimy tę wzniosłą uroczystość chrześcijaństwa obchodzić. My dzieci Kościoła katolickiego przyłączmy się do ubogich pastuszków, do świętych Trzech Mędrców, podążmy z nimi do groty betleemskiej i w hołdzie ugnijmy nasze kolana przed Dzieciątkiem, w zimnym żłóbku złożonym. My wierzymy, my hołdujemy, bo to nasz Król nad Króle, nasz Bóg i Odkupiciel tu króluje. Ten Nowonarodzony jest naszym wszystkim, my całkowicie Jemu należymy i wszystko, co tylko mamy, wszelkie radości i nadzieje, wszystko dobre otrzymujemy tylko od Niego.

To bardzo dobrze i pięknie. Lecz czyż już na tem kończy się uroczystość gwiazdkowa? Nie, musimy jeszcze dalej się posunąć, musimy jeszcze co więcej uczynić. W głębi naszej duszy, w komórce naszego serca, dokąd tylko oko Boskie przenika, musi się gwiazdka rozegrać. Ta wewnętrzna uroczystość jest naszym głównem zadaniem.

Nasza religja, tak bogata w ceremonje, w blaski zewnętrzne, zostaje mimo to religją całkowicie wewnętrzną. A jak zanadto, jak często bywa to zapoznawane! Żadna inna religja nie dorównuje pod tym względem chrześcijańsko-katolickiej tak bardzo żadna inna nie chwytą z taką przemieniającą, na nowo odradzającą siłą i potęgą w wnętrzu duszy ludzkiej i żadna tak nieubłaganie nie ujmuje całej duszy i całego życia jak religja katolicka. Kto Kościołowi katolickiemu zarzuca zewnętrzność i powierzchowność, nie wie, co mówi.

A więc, jak mamy w duchu Kościoła obchodzić Boże Narodzenie? W wnętrzu swego serca powinien każdy gwiazdkę obchodzić, a nie tylko zewnętrznie i powierzchownie w kościele, albo tylko w domu, w kole swojej rodziny, zebranej przy płonącej choince. Tak w swem sercu! Własna dusza powinna stać się tem Betleem; w niej powinien narodzić się Jezus Chrystus i to właśnie jest ten wzniosły dar

gwiazdkowy, którym obdarzyć chce każdego Dziecię Boże. Gorąco pragnie Syn Boży być zrodzonym w każdej duszy ludzkiej; tylko dlatego stał się człowiekiem. O drogi chrześcijaninie, użyż mu gościny, przygotuj twe serce na Jego przyjęcie!

Święty Bonawentura, ten seraficki nauczyciel, bardzo pięknie wskazał w swej książeczce: „Pięć uroczystości Dzieciątka Jezus“, jak przygotowanem powinno być serce chrześcijanina, aby w niem zrodziło się Dzieciątko Jezus, dalej, jak to Dzieciątko, raz w duszy zrodzone, powinno być pielęgnowane, aby w niej zostało, rosło i cudów dokonywało. Czystem, pokornem musi być takie serce, ogrzane niebieską miłością, ozdobione cnotami — wtenczas dopiero zostanie w niem Dzieciątko z radością i pokojem, wtenczas serce chrześcijanina będzie prawdziwem Betleem i będzie obchodzić gwiazdkę w duchu i prawdziwej pobożności.

A czyż Kościół w swej macierzyńskiej dobroci i miłości nie daje nam sposobności do należytego przygotowania? Patrz, w tych czterech tygodniach Adwentu, w tym cichym czasie oczekiwania, tęsknoty i pokuty, pracuje Duch Boży nad tem, aby przygotować serca nasze, iżby się stały stajenką betleemską. My zaś powinniśmy chętnie współpracować, do tego dany nam ten czas łaski Boskiej. Wiele jest do usunięcia i naprawienia w naszym sercu, nigdy nie będziemy z tem do końca, dopóki przebywamy na tej ziemi.

A więc obchodźmy gwiazdkę w duchu i prawdziwej pobożności! Rozweselmy dzieci w to ich święto, idźmy z niemi do żłóbka i radujmy się przed noworodzonym Dzieciątkiem „Jezus“. Lecz przedewszystkiem, przygotujmy mu żłódek w naszych sercach, w którychby spoczął i pozostał. Jakkolwiek byśmy byli ubogimi, to wszelkie dobre chęci stokrotnie wynagrodzi i do nas zawróci, bo wszyscy, którzy go oczekują, nie będą zawiedzeni.

Przybylski.

O jeden włos.

- Dowiaduję się, żeście swój proces przegrali?
- Naturalnie. Gdyby sędzia pozwolił był mi złożyć przysięgę, możesz pan być pewny, że sprawę byłbym wygrał.

Uprzejmy syn.

- Twój ojciec jest podobno archeologiem?
- Zgadłeś.
- Co właściwie robi archeolog?
- Hm, przyznam ci się, że nieraz chciałem ojca o to zapytać, ale obawiałem się przeszkadzać, gdyż mój ojciec jest wciąż zajęty.

Złośliwe wylczenie.

— Wiesz, moja teściowa co rok jeździ do Marienbadu i za każdym razem traci po ośm funtów wagi ciała. Obliczyłem, że za sześćnaście lat zupełnie jej wagi zabraknie.